

# REFLEKTOR

30  
GROSZY

NIEZALEŻNE SPOŁECZNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

Wychodzi w każdą sobotę.

## REPORTAŻ BIAŁOSTOCKI.

(Echa tygodnia).

### Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Oddział ewidencyjny przy Zarządzie m. Białegostoku zakończył prace nad skontrolowaniem kartotek mieszkańców Białegostoku.

Jak wiadomo, prace te pozostaje w ścisłym związku z bliskimi wyborami do Rady Miejskiej.

### Przed ogłoszeniem regulaminu wyborczego.

Ogłoszenia regulaminu wyborczego do rad miejskich oczekiwać można już w najbliższym czasie. Bezpośrednio potem władze wojewódzkie wydadzą zarządzenie w sprawie przeprowadzenia wyborów do ciał samorządowych na terenie woj. białostockiego.

Terminu wyborów do Rady Miejskiej w Białymstoku nie można jeszcze przewidzieć. Jeśli nie odbędą się one w drugiej połowie maja rb., co jest najbardziej prawdopodobne, to krańcowym ich terminem będzie wrzesień r.b., kiedy po wywczasach letnich nastąpi powrót do miasta.

### Handel przedświąteczny.

Handel w tygodniu przedświątecznym będzie się mógł odbywać, następująco:

W niedzielę Palmową, 25 bm., od godz. 1 pól. do 6 wiecz., od poniedziałku do piątku włącznie, tj. od 25 do 30 b. m.,—do godz. 9 wiecz. i w Wielką Sobotę—do godz. 6 wiecz.

Dotyczy to sklepów i wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży oraz zakładów fotograficznych i kalotechnicznych.

### Ferje Wielkanocne w szkołach.

Na podstawie zarządzenia Min. Oświaty tegoroczne ferje Wielkanocne w szkołach powszechnych i średnich trwać będą od 28 marca do 3

kwietnia włącznie. Wznowienie wykładów nastąpi w środę, dn. 4 kwietnia.

### Przed sezonem budowlanym.

W związku z rozpoczęciem sezonu budowlanego, odbyło się w lokalu klasowych związków zawodowych ogólne zebranie wszystkich białostockich robotników budowlanych.

Na zebraniu omówiono byłe sprawy zawodowe i organizacyjne, w pierwszym zaś rzędzie poruszona była sprawa ustalenia nowego cennika płac oraz zawarcia umowy zbiorowej, ewentualnie umów indywidualnych w w białostockim przemyśle budowlanym.

### Wiosenne porządkowanie miasta.

Ostateczny termin wykonania prac, mających na celu gruntowne, wiosenne oczyszczenie m. Białegostoku, wyznaczony został na 28 b.m. Dnia 29 bm. dokonana zostanie przez odnośne władze generalna kontrola. Za brudy na podwórzach, klatkach schodowych i t. p. posypią się kary. Zwrócona będzie przytem uwaga na okna, na klatkach schodowych, zarażone przez cały rok brudem. Szyby muszą być czyste.

### Roboty inwestycyjne rozpoczną się 1 kwietnia.

Związki komunalne na terenie woj. białostockiego, projektują rozpoczęcie wkrótce całego szeregu robót inwestycyjnych. Im szybciej się one rozpoczną, tem wcześniej nastąpi zatrudnienie bezrobotnych, którzy po okresie zimy łakną pracy i zarobków. Wychodząc z tego założenia, nasze władze wojewódzkie kładą silny nacisk na terminowe i całkowite wykonanie prac przygotowawczych, tak, aby — o ile pozwolą na to wa-

runki atmosferyczne — zamierzony roboty rozpocząć można było najpóźniej 1 kwietnia br.

### Ruch budowlany.

Według danych statystycznych, w ub. m. na terenie Białegostoku zakończono 16 budynków, rozpoczęto budowę 10.

### Księgi kominiarskie.

Zarząd m. Białegostoku przystąpił do sprzedawania we własnym zakresie ksiąg kominiarskich. Cena ksiąg wynosi zł. 1 za sztukę, dla najbiedniejszych 60 groszy.

### Brzech „Wersala Podlaskiego“..

W ub. miesiącu na Rzeźni Miejskiej dokonano uboju 100 buhajów, 116 wołów, 400 krów, 121 jałów zny, czyli razem 757 sztuk ogólnej wagi 11.43 kg., pozatem 20506 cieląt — wagi 37.50 kg. 35 owiec, kóz i baranów wagi 423 kg., 712 wieprzy wagi 10.680 kg. Przywieziono 24582 kg. mięsa wołowego i 745 kg. wieprzowego. A więc konsumacja wyniosła 85.443 kg. mięsa, tj. niespełna 1 klg. na osobę.

## INFORMACJE.

### Podanie o koncesje autobusowe.

Z dniem 18 kwietnia rb. przewóz pasażerów i towarów samochodami odbywać się będzie na podstawie koncesyj. W związku z tem do Urzędu wojewódzkiego w Białymstoku wpłynęło dotychczas około 200 podań o wydanie koncesyj. W końcu bieżącego miesiąca wydział komunikacyjno-budowlany przystąpi do ich wydawania.

## Karty rowerowe.

Osoby, posiadające rowery, winny w terminie do 25 kwietnia r.b. zapoznać się w imienne karty rowerowe oraz numery, które wydaje Zarząd m. Białegostoku. Podania należy składać w Zarządzie miasta, pokój 28, opłacając 6.50 gr. Nie posiadający kart rowerzyści będą po 25 kwietnia b.r. karani.

## Karty zgonu.

W związku z weszłą w życie z dniem 12 bm. nową ustawę o grzebaniu umarłych, wszyscy tutejsi lekarze — przy stwierdzeniu przyczyn zgonów — obowiązani są wypełniać t. zw. karty zgonu — według nowego wzoru, które wydaje wydział zdrowia Zarządu m. Białegostoku.

## Wystawa robót kobiecych.

W celu spopularyzowania ręcznych robót kobiecych wśród tutejszego społeczeństwa i w związku z zakończeniem kursów robót kobiecych, staraniem Zarządu Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść w połowę kwietnia r.b. zostanie urzą-

dzona wystawa ręcznych robót kobiecych użyciu powszechnego oraz wykonania artystycznego. Czynione są starania, aby wystawa ta urzędowa była w gmachu Wojewódzkim.

Niewątpliwie, że wystawa ta obudzi wielkie zainteresowanie wśród kobiet, ponieważ zgłoszonych jest już przeszło 200 eksponatów, w tej liczbie kilkanaście sztuk wykończonych przez uczestniczki kursu Robót Kobiecych, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Mieszkańców Przedmieść.

## Pięściarze estońscy w Białymstoku.

Reprezentacyjny zespół pięściarski Estonji „Talina Poksi-clubi“ w przejeździe na mistrzostwa bokserskie Europy, które odbędą się w Budapeszcie, zawitać ma do Białegostoku w dniu 1 kwietnia br., by zmierzyć się tutaj z reprezentacją naszego miasta.

Wobec tego, że Białystok nie posiada reprezentantów w wagach półciężkiej i ciężkiej, B.O.Z.B. zaprosił reprezentantów Polski: Antczaka i Pilata.

więc, aby w XX wieku tleować taki stan w stutysięcznym mieście?

Mamy bulwary, mamy ładne chodniki, pielęgnujemy drzewa — to prawda, ale musimy bronić się przed zarzutem, że jest to tylko szminka starej kokoty, która ukrywa pod powłoką farby i pudru — swoje niechlujstwo!..

Wołania p. red. Farańskiego o bezpłatne terminy dla biedoty i proletariatu białostockiego — są akurat na czasie!..

## Odwrót od dolara.

„Dziennik Białostocki“ notuje „odwrót od dolara“:

„Jak nam komunikują — w instytucjach finansowych w Białymstoku i na terenie woj. białostockiego, przede wszystkim państwowych i komunalnych, dał się zauważyć ostatnio zwiększony napływ wkładów oszczędnościowych. Ten pożądany i korzystny dla życia gospodarczego kraju objaw tłumaczy się niedawnymi wydarzeniami na międzynarodowym rynku pieniężnym, a w pierwszym rzędzie obniżeniem kursu dolara i funta szterlinga.

Nauczona smutnym doświadczeniem z czasów inflacji ludność miała zaufanie tylko do dolara, w którym lokowano swe oszczędności, ukrywając je przeważnie u siebie w domu. Zniżka kursu dolara spowodowała znaczne straty, wynoszące 40 proc. zgromadzonych oszczędności, a równocześnie — załamaniem bezgranicznego do tego czasu zaufania do mocnych walut, a zwłaszcza amerykańskiej. I oto zaczęły wychodzić z ukrycia banknoty dolarowe, które tem chętniej zamieniano na złoty polski, że okazał się on mocną walutą, krócej żadnych wahań nie należy oczekiwać. A skoro to uczyniono — nie było sensu chować spowrotem złotych do schowków, zwłaszcza że — złożone do instytucji finansowych — przynoszą odsetki, których poprzednio dolary nie dawały“.

## „Krzepniemy, jędrniejmy!“

P. Ancerewicz w swych „Ostatnich Wiadomościach Biał.“ woła radośnie:

— Krzepniemy, jędrniejmy!! I nawołuje do „czystki“ i oczyszczenia zatęchłej atmosfery!..

— „Przecież wielu pcha się — pisze p. Ancerewicz — do B.B. i do „Strzelca“, udając ideowość dla swych zamarów. Ten zapisał się dlatego, by przez B.B. zatuszować stare grzeszki, ów dlatego, by wspiać się o kilka szczebli wyżej, inny ze strachu, by go nie ruszono z wygodnego fotelu „prezesa“ czy „dyrektora“ inny zaś dla otrzymania posadki — no i t. d. Wszyscy ideowi!

Dużo, dużo jeszcze wody upłynie w Wiśle lub Niemnie, nim prawdziwa „czystka“ będzie przeprowadzona. Np. o mentalności niektórych „nawróconych“ osobników świadczy ot taki sobie wypadek:

Pewien młodzian (za akademickich czasów O. W. P.) zapisał si-

# Białostocki servis prasowy.

(Pokłosie z prasy białostockiej).

## „Szminka starej kokoty...“

— „Co drugi białostoczanin kąpie się raz na rok!“ — stwierdza „Echo Biał.“ na wstępie artykułu swego p.t. „Sprawa bezpłatnej łaźni dla biedoty — palącym wymogiem naszego miasta“, w którym to artykule pisze:

„Trąbi się na wszystkie strony o tem, że miasto nasze ciągle się upiększa: bulwary, chodniki, drzewka i t. d. To prawda — że wygląd zewnętrzny Białegostoku został w ostatnich latach „podciągnięty“ i to znacznie. Zadowoliło by to może jakiegoś przyjeźdnego, ale my — obywatele tego miasta, dostrzegamy i głębiej położone warstwy pod tą upiększoną ostatnio powłoką.

Chodzi nam o higienę Białegostoku, o jego stan sanitarny.

Łatwo jest deklamować wysświetlaną parolę: „Czystość — to zdrowie“. Łatwo jest przytaczać argumenty na to, że higiena jest tak elementarnym wymogiem społeczeństwa i jednostki, że nie sposób się bez niej obejść.

Trudniej jest natomiast wskazać dostępne środki celem utrzymania tej zbawczej czystości.

W danym wypadku nasunęła nam refleksje powyższe sprawa łaźni bezpłatnej w Białymstoku, a właściwie brak takowej,

Ogłoszona niedawno w naszym piśmie statystyka zapotrzebowania wody, wykazała wprost katastrofalny stan higieny naszego miasta. Okazało się, że zaledwie co drugi obywatel białostocki kąpie się... raz do roku.

## Wprost zastraszające!

Troska nasza, rzecz prosta, nie rozciąga się na tych, którym na złotówce nie zależy, ale chodzi nam przede wszystkim o biedotę i proletariata białostocki.

Ci na luksus wydania choć 2 razy w miesiącu po złotówce na kąpiel — zdobyć się nie mogą. Głodowe płace nie pozwalają na to... A i dotąd nie słyszeliśmy o tem, żeby jakiś robotniczy białostocki posiadał łaźnienkę w domu. Takich zresztą łaźnierek przy domu jest w naszym mieście znikoma ilość, coś około 7—9 proc.

Cóż więc dziwnego, że biedota naszego miasta żyje wprost w niemożliwym brudzie, który nie jest wynikiem niechlujstwa, lecz biedy.

W świetle tych spostrzeżeń staje się wprost paląca kwestja uruchomienia w naszym mieście bezpłatnej łaźni.

Dotąd nawet surogatu takiej instytucji u nas niema. Jeśli tutejsza Gmina Żydowska wydaje od czasu do czasu bezpłatne kartki na kąpiele, to tylko w celach rytualnych. Co jednak mają czynić te tysiączne rzesze biednych, które takiej „wymówki“ rytualnej nie mają?

A co do społeczeństwa polskiego to nie mamy bezpłatnej łaźni nawet i pod powyższą postacią.

A dalibóg, że żądanie uruchomienia bezpłatnej łaźni nie jest jakimś nowym wymysłem. Były takie w starożytnym Rzymie, były i w dawnej Polsce.

Podobno stajemy się coraz bardziej kulturalni — czyż godzi się

do B. B. i „Strzelca. Łaził, kręcił się i deptał aż wreszcie wydeptał to, do czego dążył... posiadkę. Chcąc wykazać swój szczerzy nawrót, zakupił kilku broszur i książek o Marszałku Piłsudskim i przeczytał. Zapalał po przeczytaniu taką miłością ku Komendantowi, że chwytając każdego, zalecając przeczytanie tych książek

I nie zastanawia się, że propaguje ludziom, którzy Komendanta znają i pamiętają nietylko z książki. Tak jakby Komendant ten pierwszy „grand-seigneur“ polski propagandy tego nowego „grandzlarza“ potrzebował.

Dlatego czyścić, czyścić i jeszcze raz czyścić skażoną przez karjerowiczów atmosferę“.

#### FELJETONIK.

## Ziemia pachnie...

Po niezbyt dokuczliwej zimie na kanwie przyrody wiosna przędzie misterjum budzącego się życia.

Wśród ludu chodzi powiedzenie „Na wiosnę to i wiór koło wióra uleżeć spokojnie nie może“.

W tem prostaczem i nieco przesadnym powiedzeniu kryje się jednak głęboki sens, powiedzmy, że zamyka ono w sobie całą syntezę wiosny tej najpiękniejszej pory roku.

Od ziarenka i ziemniaka w piwnicy poprzez robaczki pączki aż do Pana Człowieka włącznie przechodzi prąd życia wyzwalający na wszystkich stopniach hierarchii organicznej nowe siły.

Słońce z za rzadkich chmur coraz częściej „typie okiem“ zalotnie ku ziemi jakgdyby z nią flirtując.

Podmucha wiatru niesie „śmierć“ resztkom śniegów kryjących się jeszcze gdziegdzie w głębszych rowach, a falując nad ziemią przebija swym ciepłem wiosennym tchnieniem jej twardą zimową pierś.

Wtedy ziemia oddycha a oddech jej pachnie.

W martwej bryle życia się budzi, przez pączki drzew wyłazi, młodziutka trawka w przydrożnych rowach wystrzela na powierzchnię, a stąd szerokim strumieniem płynie przez dźwięczne gardzidło skowronka ponad pola i lasy, osiedla i wioski wywołując dzieci, młodzież a nawet staruszków na ulice.

Gospodyni wiejska decyduje się otworzyć zabite wata i zaklejone okno.

Odurzony becznością i zimową atmosferą domu wieśniak większą część dnia spędza na „gumnie“ szykując pług i bronę. Zapomniał już o polityce, o narzekaniu na rząd, o kryzysie. Budzi się w nim instynkt do pracy od wschodu do zachodu, pracy ciężkiej, ale swobodnej i przyjemnej niezależnej od humorów i „widzi-

mię“ żadnej władzy. Respektuje tylko kaprysy przyrody.

Czar wiosny a z nią rozkosz słońca, aromat rozwijających się pączków spłynął na ziemię tworząc przedziwnie przyjemną harmonję barwy, dźwięku, zapachu i nadziei niewystawionej.

Może właśnie ta wiosna mieści zapowiedź lepszego jutra. Może ona będzie „wiosną gospodarczą ludów“, w której ciepłe kryzys stopi i stępi swe ostrze. Może spragniony pracy bezrobotny otrzyma ją właśnie z wiosną.

Zbliżające się święto Wielkiej Nocy jest świętem wiosny i dlatego posiada w sobie tyle uroku.

L. Ł.

#### W ŚWIELE REFLEKTORA.

## Demaskator...

Całkiem już złączały, a ostatnio mocno za swą „publicystykę“ skno-kautowany (przez d-ra Gogolewskiego) Lucjan Duczyński z „Dziennika Białostockiego“ jakoś znów nabiera tchu i animuszu (wiosna idzie!).

Lichota dziennikarska znów naciąga na siebie swoją trochę pomiętą togę rewelatora i demaskatora (od wyrazu: „obrywać po masce“) i znów rewelacjonuje...

W końcu ubiegłego tygodnia zamieścił Duczyński wzmiankę p. t. „Ze stosunków prasowych w Białymstoku“, w której powtarza (swemi słowami) to, co podaliśmy do wiadomości opinii publicznej jeszcze 2 tygodnie temu (w numerze 7 „Reflektora“ z dn. 10 bm.) w artykule p. t. „Zlatywały się kruki prasowe przed pałac supraślski“.

Demaskator spóźnił się o cały tydzień. Ale mniejsza z tem!..

Podając te mocno podegrzane rewelacje, ten mocno obrzezany z... prawdomówności i szlachetności swych pobudek naczelny skryba czerwoniacki nie może i tym razem obejść się bez przekręceń, zakłamańców i oblesnej swej perfidji, które stanowią widać, cechę szczególną sekrecyj „intelektu“ tej dojrzałej w oranżeryjach Czerwoniackich „Presse-Exstenz“.

— „... do Supraśla — pisze Duczyński — zjechała cała banda „redaktorów“ i akwizytorów wszystkich — za wyjątkiem „Gazety Białostockiej Dzień Dobry“ — wydawanych w Białymstoku pism, a nawet jednego pisma żydowskiego, celem pozyskania nekrologów. Administracja pałacu pokazała tym osobnikom drzwi. Nie było to dla nich przekonywujące, i w pismach tych ukazały się nekrologi, poświęcone ś. p. Adeli Buchholtzowej. A później wystawiono rachunki, których uregulowania administracja w Supraślu odmówiła“...

Otóż żadnych „redaktorów“ w Supraślu nie było (łże panicz na całym gazie), byli jeno „akwizytorzy“ i „przedstawiciele“ różnych tut. „wydawnictw“.

A dalej — nie „wszystkich — za wyjątkiem „Gazety Białostockiej Dzień Dobry“ — wydawanych w Białymstoku pism“, bowiem my, na przykład, nekrologów, poświęconych ś. p. Adeli Buchholtzowej, nie zamieszczaliśmy, o nie nie ubiegaliśmy się i do Supraśla nikogo nie wysyłałiśmy. Inwazję zaś nahałnej halastry prasowej na pałac supraślski napiętnowaliśmy pierwsi, jeszcze dn. 10 bm.

Kto był w Supraślu, a kogo tam nie było — Duczyński wie o tem dobrze, jednak perfidnie kładzie klapy na oczy, niby jest chabet dryndziarski.

Przy okazji wierzga Duczyński kopytkiem i w swego zniechęconego, a mocniejszego konkurenta — p. Faranowskiego.

Red. Faranowski dnia następnego odpowiedział w „Echu“ Duczyńskiemu, że:

„bitym po twarzy i niereagującym na to, jak niereagującym i na inne zniewagi; zaszczytu tłumaczenia się“ nie sprawi.

— „Dziennikarzowi“, — pisze dalej red. Faranowski — który dla podniesienia poczytności swych szmat drukowanych nie waha się wkraczać w życie rodzinne (listy Rudziaków), świadomie i złośliwie łamie życie człowiekowi, a zmuszony sądownie do sprostowania — uchyla się i kręci (sprawa woźnego ze Starosiele) — opinja wydała swój sąd i odpowiednio reaguje — poczytnością spadającą z dnia na dzień“..

Dalej zarzuca p. Faranowski Duczyńskiemu „szantażowanie płatnych sprostowań“ od dostawcy mięsa dla wojska p. M. Glika.

W zamieszczonej dnia następnego w „Dzienniku Biały“ króciutkiej wzmiance Duczyński grozi red. Faranowskiemu sprawą „wytoczoną przed sądem“..

Ciekawa będzie to sprawa, jeżeli — ma się rozumieć — do niej rzeczywiście dojdzie. Trzeba bowiem wiedzieć, że Duczyński już niejednokrotnie (groził sądem red. Faranowskiemu po każdem „oberwaniu“ od niego na łamach „Echa“), lecz o wszystkich tych sprawach, dotychczas jakoś nie nie stychać..

#### MIGAWKI BIAŁOSTOCKIE.

## HALLO...! HALLO...!

### Taki sobie maleńki faktomontażyk białostocki

1.

Biuro dyrektora p. J. G.

Wieczór. Godzina 11.

Nagle — dzwonek telefonu.

— Hallo!

— Izaak?

— No, co jest? — pyta się p. dyrektor, poznając głos żony.

— Nasza służąca rodzi..

— Co ty mówisz?!

— Tak jest...

— Tego jeszcze brakowało!..



— Dzwon natychmiast po pogotowie do Kasy Chorych... Niech ją zabierają do szpitala...

— No to połóż prędzej słuchawkę... Już dzwonię!

II.

— Hallo! Ubezpieczalnia?

— Tak jest!

— Proszę pana... tu mówi I. G., dyrektor...

— No?..

— Moja służąca niespodziewanie rodzi... Proszę o przysłanie pogotowia i zabranie położnicy do szpitala.

— Ubezpieczona?

— Co za pytanie! Ma się rozumieć!..

— Adres pański?

— Ulica Polna, dom Nr...

— No, to dzwoni pan do naszej akuszerki pani Chwat... ulica Nowy Świat, numer... Nic więcej nie możemy zrobić.

III.

— Hallo! Centrala?

— Centrala.

— Proszę o połączenie z mieszkaniem akuszerki p. Chwat... ulica Nowy Świat, numer...

— Niema takiego aparatu!

— Co też pani opowiada! Przecież to akuszerka Ubezpieczalni Społecznej! Dzwoniłem tam i kazano mi, abym dzwonił do pani Chwat...

— A ja panu jeszcze raz powiadam: akuszerka Chwat przy ul. Nowy Świat telefonu niema!

IV

— Hallo! Ubezpieczalnia?

— Ubezpieczalnia.

— Tu mówi I. G. Przed chwilą dzwoniłem... służąca nasza rodzi...

— No już dobrze!.. wiem o tem, wiem!..

— Skierowaliście mnie do akuszerki Chwat przy ul. Nowy Świat, ale akuszerka ta nie ma u siebie telefonu!

— Niema telefonu? No to jedź pan po nią dryndą! Za dorożkę Ubezpieczalnia panu zwróci.

V.

— Dorożka!.. Wolny?

— Przecież widzi pan, że nie zajęty jestem!

— No to smal pan!.. Nowy-Swiat, numer! Prędzej! No-o! Ruszaj, cisawy!..

VI

— Wer da? Kto tam?

— Przepraszam pana!.. Tu mieszka akuszerka pani Chwat?

— Pani Chwat? Mieszkała kiedyś...

— A gdzie mieszka obecnie?

— Dwa lata temu wyjechała podobno do Ameryki. A gdzie tam mieszka—nie wiem.

— ? ! ?.

VII.

— Hallo! Ubezpieczalnia?

— No?

— Panie szanowny! To, proszę was, na kpiny już się zanosi!

— Co jest? Kto to mówi?

— Tu mówi I. G.

— Aha! No, co jest?

— Posyłacie mnie do akuszerki Chwat przy ul. Nowy Świat. Jadę tam, lecę tam, A pani akuszerki, jak się okazuje, od dwóch już lat w mieście niema!.. Wyjechała do Ameryki...

— Wyjechała? Co pan mówi? Do Ameryki? Toż dziwna rzecz! My o tem wcale nie wiemy... Ciekawel..

— No, to co mam robić teraz?

— Co robić? Jedź pan, po drugą akuszerką, naprzykład po panią Bloch.., ulica, dom.

Dobre są porządki u was, niech wam gwiazdy świecą!..

— No, no! Panie!

Trrr... Trrr... Trrrrr...

### Anemiczna

#### „Resursa“ wyzionęła ducha...

W sobotę, dn. 10 b.m., wieczorem, zebranie członków „Resursy Obywatelskiej“ powzięło uchwałę o likwidacji „Resursy“.

Zebranie wyraziło życzenie, aby powstała nowa placówka kulturalno-towarzyska, której komisja likwidacyjna „Resursy“ mogłaj przekazać majątek placówki zmarle.

Niegdyś odwiedzana dość tłumnie przez tut. t. zw. „słery towarzyskie“, mocno zawsze rozwesolona i tańcząca „Resursa“ w ostatnich latach całkiem podupadła i zachorowała na złośliwą anemię.

Salę „Resursy“ świeciły ostatnio chronicznymi pustkami i tylko w pokojach karcianych zbierało się od czasu do czasu grono jej starych, „pamiętających dobre czasy“ członków.

Wszelkimi siłami próbowano uratować anemiczne życie. Zupełnie nie stosowano rygorów klubowych; do bufetu restauracyjnego „Resursy“ dopuszczano ludzi z ulicy; chwytało się innych środków doraźnych.

Nic nie pomogło, żadna metoda schorzałego organizmu nie uratowała.

W sobotę, dn. 10 marca r.b. „Resursa“ wyzionęła ducha..

#### Pensjonariusz domu starców przy ul. Mińskiej 1..

„Na ul. Suraskiej jakiś mężczyzna rzucił z całej siły kamieniem w głowę przebiegającej przez ulicę 7-letniej dziewczynki.

Brutalny postępek nikczemnego osobnika spowodował głębokie zranienie czaszki. Zalane krwią dziecko upadło nieprzytomne nad ulicę.

Starzec chciał uciec, lecz przychodnie zatrzymały go i oddali w ręce policji.

Jest to pensjonariusz domu starców przy ul. Mińskiej 1. Jest on znany z tego, że ze szczególnym upodobaniem pastwi się na dziećmi i kaleczy je.

Należałoby zwrócić uwagę na fakt, że dom starców nie roztacza dostatecznej opieki nad swymi pensjonariuszami. Tacy osobnicy nie powinni być wypuszczani na miasto.

Wiadomo ponadto, że pensjonariusze ci blakają się po mieście i żebrzą. Należałoby wejrzeć w te stosunki i położyć im kres“.

#### Wojenna wrzawa w buźnej, czyli — prztyk w nos sennego boksera...

„Interesujący acz nieprzepisowy mecz bokserki rozegrał i w jednej z miejscowych popularnych cukierni, w centrum miasta, pp. B. Sz... i Z. W..., dwaj tutejsi pozłacani młodzieńcy.

Zaczęło się od zwykłego, koleżeńkiego żartu. Do spiącego przy stoliku p. Z. Wolańskiego podszedł jego przyjaciel p. Sz. i dał mu prztyczka w nos. Pan Wolański poruszył się niespokojnie, przetarł z przykrem zdziwieniem oczy i rzekł:

— Także głupiego żartu zachciewa się go.

— Buźna jest od konsumpcje chałwy i buzy, a nie od sen! — odparł p. Sz..

Pana Wolańskiego — co się mówi zerwało z miejsca.

— Wypraszam sobie takiego żartu, panie Szal! Za sportowca się mam, za zdolnego boksera, rozumiano!

— Proszę bardzo godnego przeciwnika o trochę ciszej, bo już powtarzam moją małą fangę w nos! — oświadczył p. Sz.

Zagrzani do boju okrzykami obecnych stanęli obaj panowie w przepisowej pozycji i wkrótce p. Wolański został „sknokautowany“ sierpowym ciosem pana Sz.

W cukierni powstał harm der, jakiego dawno już nie pamięta ulica Sienkiewicza i Rynek Kościuszki — Kres wojennej wrzawie położył ju-słowianin, który posłał po władzę.

Honorowe zajęcie opisał władza w stylowym protokole“.

(„O.W.B.“)

## O czem się mówi w Białymstoku.

Rokrocznie w okresie ostatniego miesiąca przedświątecznego ruch w handlu białostockim przybiera większe rozmiary. Zarówno w dziedzinie konfekcyjnej, jak i galanterji, dokonywano zakupów w większych ilościach. W dziedzinie spożywczej szykowano artykuły tradycyjnie używane podczas świąt. Tymczasem w roku bieżącym ruch w handlu jest minimalny.

Sfery urzędnicze wstrzymują się naogół od zakupów, gdyż przy zredukowanych po ostatniej reformie uposażeniowej poborach muszą ograniczać swe wydatki do minimum. Społeczeństwo żydowskie jest zupełnie spauperyzowane, jest wprost biedne i nie może wydać grosza zbytecznego na święta.

Taki stan rzeczy odbił się również fatalnie na obrotach pracowników rzemieślniczych.

W związku z nadchodzącymi świętami Wielkiejnocy zwiększyła się podaż produktów spożywczych na miejscowych rynkach. Dozór sanitarny z tego powodu wzmocnił kontrolę nad produktami, pobierając próbki nabiału, przetworów mięsnych i t. d. celem sprawdzenia i ustalenia ew. szkodliwych domieszek.

...O katastrofalnym położeniu i niezwykłej nędzy ludności białostockiej, świadczyć może fakt, że w tym roku zgłosiło się do Gminy Wyznaniowej Żydowskiej około 15.000 osób ubiegających się o bezpłatną macę. W roku ubiegłym Gmina Żydowska za-

opatrzyła w bezpłatną macę 13.700 osób.

Należy zaznaczyć, że w celu zapotrzenia ubogich w bezpłatną macę Gmina corocznie urządza specjalną zbiórkę wśród ludności żydowskiej. W tym roku akcja ta daje jednak minimalne wyniki.

„Na posiedzeniu rady gminnej w Zabłudowie, podczas ożywionej dyskusji w sprawie budowy szkoły p. Wincenty Krasowski obraził znanego ziemianina białostockiego, p. Mikołaja Kawelina, zam. w Majówce.

Obecnie p. Krasowski stanął przed sądem i skazany został na 1 miesiąc aresztu.

Nowa ustawa scaleniowa dzięki swej specyficznej zawisłości i niesamowitemu skomplikowaniu zdradziła już całą literaturę komentarską, spowodowała wydanie całego szeregu przepisów wykonawczych, ale mimo to niektóre działy, zwłaszcza dotyczące nowej organizacji ubezpieczeń społecznych, wciąż jeszcze pozostały dla przeciętnego zjadacza chleba orzechem nie do zgryzienia.

I oto zwolennicy optymistycznego światopoglądu powiadają teraz, że niema tego złego, któreby nie wyszło na dobre. Gdyż właśnie ta enigmatyczność ustawy stanie się źródłem dochodu dla szeregu ludzi, napróżno dotąd szukających dracy. A mianowicie w większych ośrodkach przemysłowych już powstały, zaś w Białymstoku wkrótce chyba powstana... poradnia dla interesantów ubezpieczalni.

Kilku ludzi nauczy się dokładnie nowego scaleniowego al-koranu, po czym będą oni za zapłatą udzielali fachowych wyjaśnień przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym...

## Z notesika reportera.

Żaden podatek nie wywołuje tyle odwołań ze strony płatników, co podatek lokalowy. Opłacają go prawie wszyscy żywicieli rodzin, z małymi wyjątkami.

Głównym powodem niezadowolenia jest fakt, że podatek lokalowy oblicza się według wysokości komornego, płaconego w 1914 roku. Od tego czasu zeszyły ogromne zmiany. Niektóre dzielnice (w tym i Białystok), jakie wówczas pobierały najwyższe stawki komornego, z racji dogodnej konjunktury, obecnie pod tym względem zeszyły na ostatni plan i komorne mają niższe. Wobec znanego systemu pobierania podatku dzieje się krzywda mieszkańcom tych podupadłych dzielnic.

To też nic dziwnego, że władze skarbowe zastanawiają się obecnie nad zmianą przepisów o podatku od lokali.

Związek Lokatorów otrzymał z Izby Skarbowej odpowiedź na złożony przez niego memorjał w sprawie wymiaru podatku lokalowego.

Z odpowiedzi tej wynika, że wydano zarządzenie Urzędem Skarbo-

wym, ażeby w wypadkach, gdy zajdzie potrzeba ustalenia na miejscu wysokości komornego, powoływały rzeczoznawców z ramienia Związku Lokatorów.

Ponadto Izba Skarbowa wyjaśniła, że odwołań od wymiaru podatku lokalowego nie będzie rozpatrywała komisja odwoławcza, ale — Izba Skarbowa we własnym zakresie.

Na żądanie właściwych władz — tymczasowy Zarząd m. Białegostoku wydawać będzie zezwolenia na budowę tylko tym osobom, które podpiszą deklarację, że roboty wykonywane będą — nie licząc kierownika-inżyniera — przez wykwalifikowanych majstrów.

W tym roku w Białymstoku daje się zauważyć niezwykła rozpiętość pomiędzy cenami macы maszynowej i robionej ręcznie. Pud (16 kg.) macы maszynowej kosztuje 12—14 zł., macы ręcznej 24—25 zł., macы ręcznej z Wasilkowa—22 zł.

Władze administracyjne zaobserwowały, że tutaj ludność wyznania mojżeszowego nie dopełnia obowiązków spisywania aktów o urodzeniu dziecka, albo też czyni to w spóźnionym terminie.

W związku z tem Starostwo Grodzkie zwraca uwagę, że postępowanie to koliduje z art. 25 prawa o wykroczeniach, przewidującego grzywnę 500 zł.

Dla wygody ubezpieczonych jak również dla umożliwienia kontroli ściąganych opłat za porady w Ubezpieczalniach, wprowadzone będą specjalne znaczki za porady.

Znaczki te — wartości 20 i 30 gr. — będą naklejane przez lekarzy na karcie zgłoszenia chorych. Znaczki kasowane będą datą udzielenia porady.

U fryzjerów białostockich ponownie powstała ostatnio konkurencja.

W oknach wystawowych w niektórych zakładach fryzjerskich umieszczono konkurencyjne cenniki.

Niektórzy fryzjerzy pobierają za golenie 20 gr., za strzyżenie 40 gr.

## TEMPO 1934.

### „Aerodynamizm“.

— Aerodynamizm...

Tak się nazywa nowy szal, który owładnął Amerykę.

Istotą „aerodynamizmu“ jest:

— „Ściągłość i pęd“.

Zasady dynamizmu starają się Amerykanie zastosować do wszystkich dziedzin: do urody męskiej i kobiecej, zwierząt, dzieł sztuki, włosów, pociągów i td.

Pierwszy pociąg aerodynamiczny opuścił przed kilku dniami warsztaty Chicago.

„Pociąg jutra“ — jak go nazwano — jest eleganckim, o świetnej linii, autobusem na szynach. Przebywa 175 klm. na godzinę. Poruszany jest elek-

trycznością, i jest całkowicie wykonany z duraluminium. Jest trzykrotnie lżejszy od dotychczasowych pociągów.

Skolei, nowojorscy fryzjerzy zapoinjowali, że zgodnie z duchem czasu kobiety powinny czesać się „aerodynamicznie“. Włosy, zaczesane bez ondulacji do tyłu — winny sprawiać wrażenie „powietrznej lekkości“, a ułożeniem — naśladować „pędzące linie w zastygłym rzucie“.

Na dorocznej nowojorskiej wystawie psów, cieszą się największym powodzeniem — „aerodynamiczne psy“ — o ściągłych, wydłużonych kształtach. Przewodzą tu, oczywiście, charty.

Magazyny sukien i strojów również lansują nową, aerodynamiczną modę i przepowiadają rychły nawrót kobiet do cudnych, wiotkich sylwetek.

### 415-metrowy gigant.

W Rosji Sowieckiej rozpoczęto budowę „gmachu-giganta“, o wysokości 415 m. Będzie to najwyższa budowla na świecie. Nowojorski „Empire-Building“ ma bowiem „tylko“ 407 m. wysokości.

Szczególną uwagę zwrócili architekci sowieccy na rzeźby, któremi gigantyczny gmach ma być ozdobiony. Na ostatnich 18 piętrach staną posągi, reprezentujące klasę robotniczą wszystkich krajów. Poza tem budowle będą zdobity mozaikami, płaskorzeźbami oraz dziełami sztuki poszczególnych narodowości ZSSR.

### Tęsknota do luksusu.

W Rosji Sowieckiej rozpoczął się pęd do zabaw, humoru i wesołości.

Naród domaga się odprężenia. Kobieta rosyjska tęskni dziś do prawdziwego paryskiego kapelusza.

W lokalach publicznych znowu pojawiają się serpentyny, confetti i baloniki...

Kobiety z kołchozu północnokaukaskiego nadesłały pod adresem Stalina list, w którym proszą go o wydanie zarządzeń, aby produkowano więcej towarów, „które radują serce ludzkie“.

Fakty te, aż nazbyt dobitnie świadczą o tem, że w Rosji budzi się nowy pęd do luksusu, właściwy wszystkim ludziom i hamowany dotąd automatycznie przez trudności natury gospodarczej w związku z realizacją pierwszej piatiletki.

Ludzie mają już dosyć nędzy i głodu...

### Sen o cesarzu...

Wiedeński Burg cesarski i zamek schoenbruński czekają na lokatora...

Przeciętny wiedeńczyk śni obecnie o — cesarzu.

W fantazji swej widzi tradycyjną zmianę warty w Burgu i słyszy odgłosy orkiestry, wygrywającej dawne marsze wojskowe. Po rewolucji wiedeńskiej nastąpiła żywiołowa reakcja.

Ludziom się zdaje, że tylko cesarz zdoła zrobić porządek i że tyl-

ko on zdoła przywrócić czasy, w których Wiedeń, błyszcząc aureolą generalskich mundurów, prowadził życie bez troski, spowity falami modrego Dunaju i melodjówalców strausowskich.

Wiece legitymistyczne cieszą się obecnie w Wiedniu wielką popularnością. Naród pławi się we wspomnieniach z lat dawniejszych, oburza się nimi, jak haszyszem, który pozwoli zapomnieć o wszystkim tem, co działo się w Austrii po wojnie przez lat piętnaście, przywracając z powrotem dawne czasy.

Burg cesarski i zamek schoenbruński niecierpliwie czekają na lokatora...

## Jazz!

Dwa przodujące konserwatorja w Europie otwarły specjalne kursa na: — JAZZ!

W uroczystych salach sławnej opery berlińskiej a nawet — w operze wiedeńskiej fascynuje dziś publiczność, czarny jak smoła, murzyn, który, świecąc białkami swych oczu, wyczynia z nieodłącznym saksofonem nieprawdopodobne historje. Gdy w noc sylwestrową 1934 wybiła dwunasta godzina, murzyn ten wskoczył na wielkich rozmiarów globus i wygrał na swoim saksofonie głośne triumfujące C-dur, podczas gdy u jego stóp wirowała pijana szaleńczo i podniecana nieustannie zwycięskim rytmem synkom stłoczona, roztrzaskana masa ludzka. Ta masa, wybuchająca wciąż fantastycznie frenetycznym aplauzem, stała się apoteozą szalonego tempa XX wieku, stała się apoteozą:

— JAZZU!

\*

Klasyki, wybitni twórcy genialnych kompozytorów i inni ludzie o wysokiej kulturze muzycznej ze zgrozą potrzęsają głowami i rozprawiają o bezgranicznej bezczelności, o rozwyrzeniu spelunek i poraż setny przepowiadają prędką likwidację grzesznej, bezsensownej muzyki.

Jazz tymczasem zawładnął młodzieżą i rozpoczął swój triumfalny marsz: od San Francisco do Warszawy, od Sztokholmu aż po Kapsztadt...

\*

Paul Whiteman, doskonały dyrygent licznego i sławnego zespołu amerykańskiego, mówi o jazzie, iż jest to:

— Woń perfum o motorycznej sile...

Smukłe nóżki wytwornych ladies drgają pod takt tej muzyki bardziej nerwowo...

Jazz jest przyczyną nieznanego dotąd temperamentu w tańcu. Miast tańców w od pięćdziesięciu lat powtarzanych taktach i rytmach, przynosi jazz każdego niemal sezonu nowe rewelacje; beztroskie shimmy, sentymentalne bluesy, pełne temperamentu charlestony, black-bottomy itd.

W tych wszystkich nowych formach dźwięczy specyficzna egzotyka jazzu i pełno w nich jest tęsknoty za nowym rytmem,

W szalonym tempie XX-go wieku wygodniej i przyjemniej jest słuchać krótkiego, pobudliwego foxtrottu, niż zbyt długą uverturę?!

Do nocnych kabaretów i music-hallów z muzyką jazzową, cieszących się ogromną frekwencją, nie chodzi się poto, aby słuchać rozrzucających i usypiających działających sonat, ani zakurzonych, trącających staro-wieczny potpourri.

Znawcy, rozgorączkowani tańcem pragną czegoś innego, pragną tego, co odpowiada duchowi czasu, chcą więcej życia, życia i tempa, którego nie skąpią szalone synkopy jazzu. Jego elementarny rytm zrozumiały jest dostępny dla wszystkich.

Bezprzykładny, niesłychany rozwój jazzu porównać można z przemianą konnej dorożki w samolot, przebywający w 12 godzin Ocean Atlantycki!

Tempo...

Tempo XX wieku...

## FELJETONIK.

# Miau... Miaaau!..

(Serenady marcowe).

Pierwsze zwiastunki wiosny w mieście — serenady kocie i miłośne ich miauczenia — nie dają mi spać.

Przewracam się z boku na bok, lecz zasnąć nie mogę.

— Miau, miau, miaaau...

Wsluchuję się w żalose miauczenie i zdaje mi się, że rozumiem...

— Miaaau... — skarży się żalose młoda kotka — Już mnie nie kochasz tak, jak dawniej... Jesteś ospały, nie ruszasz mnie wcale...

— Miau... — odpowiada smutnym głosem kot. — Nie mam sił do miłości, moja droga... Kryzys... Wszystkie myszy wyzdychały z głodu, jestem bezrobotnym...

— Miau... — słyszę dialog miłosny innej pary kochanków. — Dlaczegoś tak późno przyszła?

— Bo mnie moja stara panna nie puszcza. Pieści mnie i pieści, aż do obrzydzenia...

— Chciałem już iść po ciebie.

— Miau... nie trzeba, bo cię przepędzi szcztoką. Ona nie znosi mężczyzn...

— To zupełnie tak, jak ta stara brzydka kotka od piekarza, której żaden kot nie chciał nigdy tknąć...

— Miau, miau... patrz, idzie ten stary dureń, który w nas stale ciska kamieniami...

— Miau... czy wiesz, dlaczego ciska?

— Dlaczego?

— Bo zły, że już niemo że tak, jak my...

— Miau, miau, mia... — śmieją się wesolo koty.

A kto para kocia opowiada sobie o swoich gospodyniach:

— Miau... moja pani wyrzuciła starego amanta i ma nowego. Nie

wiem; co ona w nim widzi. Tamte pierwsze był cudowny... Tak pięknie pachniał, jak ser szwajcarski, a tee nowy jest wstrętny... Smierdzi perfumami, że stać przy nim nie można.

— Miau, miau... moja też ma nowego narzeczonego.. Nie znoszę go, bo mnie stale spędza z kanapy i ciągnie na nią moją panią...

— Miau... jesteś o nią zazdrosny, czy o kanapę?..

— Przedewszystkiem o kanapę, ale o panią też... Nic dziwnego, kochamy się już od roku..

— Miau... nie możesz tego bubka podrapać?

— Miau, miau... gorzej się zemściłem.

— Miau?

— Narobiłem mu w kalosze.

N. S.

## Białystok przemysłowo-handlowy.

### Sezon na rynku eksportowym

Kilku większych tutaj przemysłowców otrzymało ostatnio nowe zamówienia zagraniczne na stosunkowo dość znaczne sumy. Wszystkie większe fabryki białostockie pracują pełną parą przy wykończeniu zamówień jakie w ostatnim czasie napłynęły.

Sezon na rynku eksportowym potrwa jeszcze dość długo, tembardziej że w chwili obecnej trwają pertraktacje nad zawarciem dalszych transakcyj z przedsiębiorcami poszczególnych krajów.

Istnieje również możliwość zawarcia ponownej transakcji z Z.S.R.R. W ostatnim czasie nadeszły takie, nieznaczne wprawdzie, zamówienia na towary konfekcyjne.

### Nie chcą syndykatu...

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaproponowało Zw. Przemysłowców w Białymstoku utworzenie syndykatu eksporterów tkanin. W związku z tem odbyło się walne zebranie wszystkich eksporterów, na którym uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że powołanie do życia takiego syndykatu nie jest pożądane i podetnie tylko prywatną inicjatywę.

### Przed Targami Poznańskimi.

Ekspozycja w Białymstoku Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej podaje do wiadomości sfer zainteresowanych, że w związku z mającymi się odbyć w terminie od 29 kwietnia do 6 maja rb. Targami Poznańskimi została utworzona rada interesantów tych Targów, jako ogólnopolska organizacja 'gospodarcza, której zadaniem będzie skłonienie kupiectwa tak w kraju, jak i zagranicą, do uskutecznienia części swych zakupów na Targach. To też należy przypuszczać, iż suma transakcyj na przyszłych Targach znacznie przekroczy szeszcioroczne obroty.

Zarząd Targów prosi o poinformowanie, że udział w Targach winien być coroczny, chociażby miał być skutkiem tego skromny. Zarząd



dolozą wszelkich starań w kierunku obniżenia kosztów udziału w Targach do minimum, celem umożliwienia szerokim rzeszom kupiectwa wzięcia w nich udziału.

### Ożywienie.

W niektórych gałęziach przemysłu białostockiego: handlu zauważyć daje się obecnie pewne ożywienie.

Dotyczy to przede wszystkim rynku drzewnego i żelazo-metalurgicznego.

Popyt na drzewo budowlane jest znaczny. Znaźnie wzrosły też zamówienia na artykuły budowlane.

Szczególnie znaczny popyt zauważyć się daje w dziale t. zw. żelaza handlowego, gwoździ i drutu, oraz blachy, pił, pilników i t.d.

Przewidywany jest w tym roku bardzo dobry sezon w branży metalurgiczno-żelaznej.

Również w branży włókienniczej i skórzaney zauważyć się już daje znaczny ruch. Zamówienia na włókiennicze artykuły letnie są dość znaczne. Ceny mają tendencję mocną.

W dziale skór i obuwia zaznaczyło się też większe ożywienie.

W zakresie handlu obuwem istnieje projekt, aby nadano izbom przemysłowo-handlowym jak najszybciej ustawowe prawo ustalenia norm co do najniższych cen na obuwiu, jakie wolno wystawiać w oknach wystawowych. Wykroczenie przeciwko przyjętym normom miało być surowo karane.

Wreszcie w związku ze zbliżającymi się świętami wielkanocnymi zauważyć się daje już pewne ożywienie w handlu kołunajnym.

## ZAPISKI.

Na terenie przedmieść białostockich znajduje się przeszło 500 gospodarstw o charakterze wybitnie rolnym, których właściciele dość często zwracają się do pow. urzędu rozjemczego z prośbą o rozłożenie na raty prywatnych długów, zaciągniętych na wygorowanych procentach. W związku z tem Stow. Mieszkańców Przedmieść zwróciło się do starosty powiatowego z prośbą, by do tego urzędu dokooptowano przedstawiciela przedmieść, gdyż wszyscy członkowie zamieszkują na terenie powiatu i z powodu niezajomości miejscowych warunków mogą działać z krzywdą dla mieszkańców przedmieść. Ponadto zarząd zwrócił się do starosty grodzkiego z prośbą o whjednanie, by mieszkańcy przedmieść mogli korzystać z kredytu Powiatowej Kasy Oszczędności narówni z rolnikami z powiatu.

\*

Mając na względzie zdrowotność Białegostoku zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść zwrócił się z prośbą do Wojewódzkiego T-wa Przeciwwgruźliczego, aby nie pozwoliło w bieżącym sezonie na uruchomienie w „Zwierzyńcu“ sanatorium dla gruźlików T-wa „Marpa“ gdyż

chorzy, chodząc po lesie, plwocinami zarażają powietrze i dotykając przy kupnie u przejeżdżających rolników produkty spożywcze, które są następnie dowożone do miasta, przyczyniają się do rozszerzenia gruźlicy.

Zarząd Stow. Mieszk. Przedm. ma nadzieję, że Wojewódzkie Towarzystwo Przeciwwgruźlicze jako instytucja, mająca na celu zwalczanie i zapobieganie rozszerzaniu się gruźlicy, poczyni najdalej idące starania, aby nie tylko na terenie parku „Zwierzyniec“, lecz wogóle w pobliżu miejsc często odwiedzanych przez mieszkańców, szukających czystego powietrza, nie było otwierane wogóle żadne sanatorium z gruźlikami.

### „Skok po srebniki hitlerowskie“ „Konszachty handlowe „Unzer Lebn“ z hitlerowskim kasynem w Sopotach...“

O „konszachtach“ tych opowiada p. Wadyas z „5-ej rano“ w artykule p. t. „Za srebniki hitlerowskie“.

...W miejscowym piśmie „Unzer Lebn“ — pisze p. Wadyas — ukazał się płatny komunikat kasyna sopockiego, zawierający słowa zaproszenia do odwiedzenia Sopot w imię „ostatnio zawartego porozumienia polsko-gdańskiego“ i w myśl hasła „przyjeżdżajcie do nas — przyjedziemy do was“.

...Niektóre pisma, a w tej liczbie i „Unzer Lebn“ pasuje się na orędowników opinii społecznej, na obrońców praw obywatelskich, na przewodników szerokich mas. Nazajutrz, po suto opłaconej „odezwie“ do Żyda białostockiego, by zasiadł kabzę hitlerowskiego kasyna w Sopotach, w temże „Unzer Lebn“ ukazał się patetyczny artykuł p. P. K. pod szumnym i pysznym tytułem: „Tylko nie uciekać, a walczyć...“ W artykule tym autor wzywa Żydów do wytrwania w... walce z hitleryzmem we wszystkich jego postaciach. Mało tego. Zaraz po tem ukaże się w tem samym piśmie „społecznem“ soczyste i barwne sprawozdanie z sądu obywatelskiego nad domniemanym importerem szmat niemieckich. A jakże... Przedstawiciel „Unzer Lebn“ dopuszczany jest do największej konfidencji w Komitecie Bojkotowym... I później z niezwykle tupetem się je przestrogi na prawo i na lewo, byle ze skrupulatnem ominięciem — własnej kieszeni.

Cały szereg krajowych biur ogłoszeniowych atakuje od dłuższego czasu administrację pism żydowskich, ażeby umieszczały wyjątkowo dobrze opłacone inseraty firm niemieckich i gdańskich. Niektóre biura natarczywość swoją posunęły tak daleko, że od umieszczenia hitlerowskich ogłoszeń uzależniły dalszy kontakt handlowy z poszczególnym wydawnictwem. Ale — jak dotąd — żadne szanujące się pismo żydowskie nie poszło na lep. Niedawno bawił w Białymstoku redaktor i wydawca pisma żydowskiego w Grodnie i opowiadał — bodajże w obecności przedstawiciela „Unzer Lebn“ — jak wiel-

kie straty materialne poniósł, odwołując jedną z agencji ogłoszeniowych umieszczenia takich inseratów.

Jednakże „Unzer Lebn“ gwizdże na takie skrupuły. Tak pewne jest władania na ulicy białostockiej, że może już posunąć swoją zachłanność aż do publicznej demonstracji własnych konszachtów handlowych z hitlerowskim kasynem w Sopotach. Jeszcze przed pół rokiem panowie z ul. Kilińskiego obrażali się, gdy ich koncern gazeciarski nazwano „zwykłym kramikiem“. Teraz nie będą już chyba mieli tej ambicji, by obrażać się na nazwę „niezwykłego kramika“ w odróżnieniu od zwykłych kramików żydowskich, które choćdają elementarnej etyce społecznej, piętnującej przyziemne groszorbstwo w podniebnych oparach ofiarnej walki gospodarczej z Niemcami Adolfa Hitlera.

To też kto wie, czy ostatni skok „Unzer Lebn“ po srebniki hitlerowskie nie będzie już salto mortale w oczach uczciwej opinii Białegostoku“.

### KĄCIK dla PAŃ.

## Złoty obiadu „Ritza“.

### Moda na „wielkim świecie“.

W wielkoświatowej kronice paryskiej złotymi literami zapisany został „Złoty obiad“ (le diner dore), wydany niedawno w hotelu Ritza.

Obiad ten był złoty nie tylko spowodu wielkiej ilości złotej młodzieży, ale także spowodu bardzo licznego doboru tualet z lamy złocistej, srebrnej i kolorowej. Wśród tych ostatnich bardzo dodatnio wyróżniały się suknie w kolorze „banane“, przypominającym blado—złotą barwę.

Tualety z błyszczących wyrobów, jak crêpe — satin, ozdobione były byretkami lub klamrami z brylantów, wszystko więc lśniło i połyskiwało od złota i drogich kamieni; niektóre panie tak sumiennie zastosowały ozdoby do nazwy obiadu, że nawet paznogie pokryły złotymi blaszkami lub pozłociły odpowiednim lakierem.

Na zebraniu tem zwracało uwagę wielkie bogactwo falban, zdobiących suknie; jedne falbany zaczynały się u kolan i festonami spadały do ziemi; inne biegly wzdłuż spódnicy, zaczynając się styłu i kończyły sprzodu, tworząc jakby długi furtuszek, inne znów otaczały spódnice ukośną linią i znajdowały się wyżej z lewej strony, niż z prawej.

Na balowych tych tualetach zarzucone kapki, peleryneczki i nawet zakieciki stanowiły bardzo efektowne dopełnienie stroju. Krótkie kapki z tego samego materiału co suknia, otoczone u brzegu i przyszy szeroką riuszką nadawały troszeczkę staroświeckiego wdzięku postaci, inne z tiulu, dłuższe nieco sprzodu, niż styłu, i złożone z falban, podniosły jeszcze wrażenie powiewności tualety; zakieciki z lamy, prawie trois-quarts, miały krótkie rękawy, zakończone krokiem puszystego futra, co wyglądało bardzo „moderne“!

## 280 tys. zł. kredytu na budowę domów mieszkalnych.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Białegostoku, na którym rozpatrzono szereg podań o pozyskanie pożyczek na budowę domów mieszkalnych.

Po szczegółowym rozważeniu wszystkich podań i zapoznaniu się z opinią Komisji Technicznej, powołanej dla zbadania okoliczności, wymienionych w podaniach o przyznaniu pożyczki, Komitet Rozbudowy przyznał pożyczki: 30 petentom na wykończenie mniejszych domów—zł. 105.000, 14 petentom na nowe budowe mniejsze zł. 60.000 i 7 petentom na większe budowe ponad 1200 m<sup>3</sup> — 93.000 zł.

Sprawa udzielenia pożyczek na remonty nie była narazie rozpatrywana ze względu na małą ilość podań, jaka wpłynęła do Komitetu, wskutek czego rozpoznanie tej sprawy odroczone na następne posiedzenie, które odbędzie się za kilka tygodni.

Ponieważ część podań nie została uwzględniona, a Komitet Rozbudowy otrzymał od Banku Gospodarstwa Krajowego przyrzeczenie uzyskania dalszych kredytów na budownictwo domów mieszkalnych, postanowiono zbadać pozo-

stałe podania, celem przedstawienia Bankowi Gospodarstwa Krajowego odpowiednich wniosków.

W końcu posiedzenia Komitet Rozbudowy uchwalił wyrazić podziękowanie: Panu Prezydentowi Nowakowskiemu za poczynione starania i wysiłki w celu uzyskania jaknajwiększego kontyngentu pożyczek dla miasta, zaś Dyrekcji miejscowego Oddziału B. G. K. za poparcie tych wysiłków i pełne zrozumienie potrzeb w dziedzinie budownictwa.

## Rozpoczęcie robót inwestycyjnych na terenie miasta.

Program robót inwestycyjnych, opracowany przez Zarząd Miejski w Białymstoku przed kilku miesiącami przewidywał termin rozpoczęcia tych robót w dniach od 1 go do 5 go kwietnia, jednakże obecnie ze względu na zbliżające się Święta Wielkanocne Zarząd Miejski postanowił przyspieszyć ten termin i już z dniem wczorajszym przystąpiono do intensywnych robót w rozmaitych dzielnicach miasta.

Przy pomiarach, robotach ogrodniczych i sanitarnej terenów zatrudniono ogółem 75 robotników. W parku poseminaryjnym przy robotach ziemnych zatrudniono 42 osoby, a przy uporządkowaniu te-

renu po b. remizie tramwajowej przy ul. Św. Jańskiej — 21 robotników (teren ten w przyszłości przeznaczony będzie pod aleję, która ma przechodzić od Domu Ludowego do pomnika Zamenhola).

Przy robotach nad usunięciem szyn tramwajowych z ulic miasta zatrudniono 21 robotników. Wreszcie przy budowie prowizorycznych deptaków na przedmieściach zatrudniono około 10 robotników, łącznie więc około 170 osób.

W najbliższych dniach przy dalszej rozbudowie parku poseminaryjnego oraz przy robotach drogowych ilość zatrudnionych robotników będzie wydatnie zwiększona.

## Otwarcie Studium Dramatycznego

Dzisiaj o 5 popoł. nastąpi otwarcie Studium Dramatycznego w sali Teatru Szkolnego Gimnazjum Zeligmana (Sienkiewicza 4).

Na wspomnianą uroczystość zaprasza tą drogą Dyrekcja Studium wszystkich przyjaciół sztuki dramatycznej i idei szkolenia fachowego amatorów.

Ze względu na wielkie zainteresowanie Studium, Dyrekcja przedłuża zapisy kandydatów do pierwszego dnia wykładów, t. j. do poniedziałku 26. III, których to zgłoszeń należy dokonywać jak dotychczas — od z. 6 do 9 w. — Kilińskiego 12 (lokal Zw. Inw., tel. 746).

Wykłady będą się odbywały począwszy od 25 b. m. w lokalu Szkoły Powsz. Nr. 8 (róg Jurowieckiej i Kupieckiej) od g. 6 do 8 50 wiecz.

## Zjazd harcerski w Białymstoku.

W dniu 8-go bm. odbędzie się w Białymstoku zjazd Oddziału Białostockiego Związku Harcerstwa Polskiego, w którym wezmą udział wszyscy członkowie zarządu, harcmistrze, harcmistrzynie, delegaci kół przyjaciół Oddziału i delegacje zrzeszeń starszego harcerstwa.

Szczegóły uprawnień podane są w numerze 2 (11) miesięcznika „Harcerski zew kresowy”, wydawanego przez Zarząd Oddziału Związku

Prenumerujcie REFLEKTOR

**Chcesz mieć zdrowy żołądek, nie chorować i zabawiać się wesoło**

WSTĄP DO RESTAURACJI „BRISTOL“ Kilińskiego 17

Obiady z trzech dań—1 zł.

Przyjmują się rozmaite obstalunki ra szaszłyki i inne potrawy sporządzane przez restaurację wschodnich. Kuchnia jest prowadzona przez mistrza kulinarii Henryka Filipkowskiego. Obsługa solidna. Przygrywa podczas obiadu i wieczorem pierwszorzędna orkiestra pod batutą p. B r a u n a. Bulet jest zaopatrzony w różne napoje po cenach znacznie niższych.

Teatr Objazdowy Samorządów woj. Białostockiego pod dyrekcją Otrębskiego.

Teatr „Palace“ We wtorek, dn. 27 i w środę 28 b.m.

# STEFEK

Komedja w 3 aktach Dural'a.

Początek o godz. 8.30 wiecz.

Redakcja i Administracja:

Białystok Kupiecka 1.

PRENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.

kwartalna: „ 3 50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr. na ostatniej—60 gr. za m.m. szerokości szpalty redakcyjne Układ ogłoszeń—3-szpaltowy.

Redaktor—wydawca: **Wiktor Iwanicki.**